

LASOM NA ODSIECZ

Takim tytułem opatrzył R. Wysocki swój artykuł zamieszczony w „Dzienniku Ludowym” 25 września 1972 r.

Krytykując nader liczne zakazy administracji leśnej, mające chronić las i zwierzynę (których w zasadzie nikt nie respektuje), autor opisuje niedzielne, gromadne i połączone z libacjami, najazdy na las pod hasłem grzybobrania, po których środowisko przedstawia się opłakanie. Rozumuje on w sposób następujący:

„Pieniądze przez nas, myśliwych, przekazywane administracji leśnej, w jakimś stopniu przyczyniają się do prowadzenia gospodarki leśnej, 40-tysięczna rzesza myśliwych, wnosząc swój wkład w zagospodarowanie łowisk, dokarmiając zwierzynę, przynosi lasom określony, dość łatwo wymierny pożytek. W dowód „wdzięczności” niektórzy resortowi pracownicy branży leśnej gotowi byli za to... wygonić myśliwych z lasów. Kto natomiast myśli o tym, żeby skutecznie zakazać wstępu do lasu rzeczywistym jego dewastatorom?”

Wnioski autora są następujące: wytyczyć tereny, gdzie można będzie — zgodnie z zasadami kultury — spacerować, zbierać grzyby, biwakować; nieprzestrzegający przepisów płacić będą służbie leśnej mandaty, jak płaci się milicji za nieprzestrzeganie przepisów drogowych; za prawo wjazdu do lasu zakładowych autokarów z wycieczkowiczami, zwłaszcza grzybiarzami, powinni płacić uczestnicy wycieczki lub rady zakładowe. Uzyskane w ten sposób kwoty mogłyby być przeznaczone na zagospodarowanie turystyczne miejsc wydzielonych na biwaki, na dokarmianie ciężko dziś przestraszonej zwierzyny, na opłacenie ludzi pilnujących porządku, wreszcie „na premie dla służby leśnej, która w tych warunkach chętniej podjęłaby się trudu utrzymywania porządku”.

„Zaczynamy coraz bardziej rozumieć wagę ochrony naturalnego środowiska człowieka, buntujemy się przeciwko idiotyzmowi w rodzaju budowania fabryki silikatów w puszczy. Czas, żebyśmy zdali sobie sprawę i z innych szkód”.